



CHŁODNYM OKIEM

BIULETYN PRO MILITO
BEZPIECZEŃSTWO
OBRONNOŚĆ
WYDARZENIA
i OPINIE

Stowarzyszenie Pro Milito

Nr 6, listopad 2010 r.

Poważna i merytoryczna dyskusja na tematy związane z integralnością terytorialną Polski jest ważnym elementem w budowaniu bezpieczeństwa narodowego, a także jest jednym z celów Stowarzyszenia Pro Milito. W kolejnych numerach Biuletynu przedstawimy artykuły Rudolfa Jaworka poświęcone najnowszym tematom dotyczącym Śląska, jego historii, a także wnioski i postulaty wysuwane przez autora.

Opinie i oceny zawarte w tym artykule nie są tożsame ze stanowiskiem Redakcji „Chłodnym okiem”, a jedynie wyrażają osobiste poglądy autora.

Redakcja „Chłodnym Okiem”

Rudolf Jaworek

WYNARADAWIANIE ŚLĄZAKÓW

(Wypisy z literatury historycznej oraz komentarz autora)

‡ @) \ U \ p\$ - ' @ / u - kV - uy

Ruch Autonomii Śląska wysłał list do Strasburga, do komisarza praw człowieka Rady Europy, chcąc zainteresować go Związkiem Ludności Narodowości Śląskiej i niekończącymi się odmowami jego rejestracji. Komisarz, bądź jego przedstawiciel, mógłby - zdaniem działacza Ruchu, Andrzeja Rocznika - przyrzec się pracy katowickiego sądu, który kolejny raz zajmie się odwołaniem od odmowy rejestracji ZLNŚ, mógłby przejrzeć dokumenty i zdecydować, czy prawa Ślązaków są łamane.

Sprawa rejestracji, a właściwie skuteczna odmowa zarejestrowania w sądzie Związku Ludności Narodowości Śląskiej budzi emocje autonomistów od 1996 roku. Wówczas właśnie po raz pierwszy pojawił się problem, czy taka narodowość, jak śląska, w ogóle istnieje, czy też jest to tylko prowokacja do dyskusji na ten temat. Podczas spisu powszechnego w 2002 roku więcej obywateli RP zadeklarowało przynależność do „narodowości śląskiej” - ponad 173.000 - niż do niemieckiej. Ten argument jest dziś koronnym protagonistą z ZLNŚ.

Postępowanie rejestracyjne przeszło długą drogę. Sąd najpierw zarejestrował stowarzyszenie, ale odwołał się od tej decyzji wojewoda i sprawa wróciła do punktu wyjścia. Po kolejnym jej rozpoznaniu - tym razem odmownym - autonomiści odwołali się do następnych instancji - katowickiego Sądu Apelacyjnego, Sądu Najwyższego i do Strasburga.

Europejski Trybunał Praw Człowieka w obu instancjach stwierdził, że Polska nie złamała prawa odmawiając rejestracji stowarzyszenia „narodowości śląskiej”.

Pod koniec sierpnia br. katowicki sąd rejestrowy kolejny raz zajmował się stowarzyszeniem i kolejny raz odmówił jego rejestracji, a w uzasadnieniu podał Między innymi dwie istotne przyczyny:

Jedna z nich to ustawa o mniejszościach narodowych, która weszła w życie w maju br. i nie uwzględnia mniejszości narodowości śląskiej.

Argument drugi to wezwanie stowarzyszenia do odstąpienia w nazwie od sformułowania: "narodowość śląska", na co wskazał już wcześniej sąd wyższej instancji. Autonomiści robić mogą swoje, byle tylko pod innym szyldem. Była to wyraźna próba obejścia problemu.

próbowało więc zarejestrować "zrzeszającą osoby przynależność do śląskiej". Sąd jednak, że nawet w zapisy statutu nadal są mniejszościach etnicznych. Od tej autonomiści - zgodnie znów się odwołali. wpłaciłem 100 zł na odwołania. Czekamy ze Strasburga - dodaje Rocznik.(PAP)

»

**Europ
ejski
Trybunał
Praw
Człowieka w
obu
instancjach
stwierdził, że
Polska nie
złamała
prawa
odmawiając
rejestracji
stowarzyszenia
"narodowość
i śląskiej".**

Stowarzyszenie

fortelem organizację deklarującą narodowości Rejonowy uznał nowym brzmieniu niezgodne z ustawą o narodowych i ostatniej decyzji sądu ze swoją filozofią -
- W ub. czwartek koszty tego teraz na odpowiedź z uporem Andrzej

O p

„Jestem mocno związany z moją „małą ojczyzną” – Śląskiem Cieszyńskim.

Nie lubię mówić, że jestem Ślązakiem, ale przy każdej nadarzającej się okazji podkreślam, że jestem Cieszyńskiem. Określenie Ślązak wzbudza we mnie bardzo przykre wspomnienia renegackiej działalności Józefa Koźdonia, duchowego przywódcy naszych ślązakowców. Dziś mało się już pamięta jego

koncepcje polityczne, dlatego warto przypomnieć, szczególnie młodszej generacji, ponure w swych skutkach rysy jego działalności.

Józef Koźdoń (1873 – 1949) był przywódcą separatystów (Ślązakowców) na Śląsku Cieszyńskim. Ukończył szkołę ludową w Lesznej Górnej, a następnie niemieckie seminarium nauczycielskie w Cieszynie w 1892 r. Od 1902 r. był kierownikiem szkoły ludowej w Skoczowie. Ożenił się z Niemką i zmienił swoje dotąd polskie przekonania na niemieckie. W 1909 r. założył Śląską Partię Ludową i w ramach jej działalności głosił hasła antypolskie i separatystyczne („Śląsk dla Ślązaków”), popierał akcję germanizacyjną na Śląsku, programowo odcinał się od Polski i Polaków oraz ich dążeń narodowych. Był redaktorem i wydawcą pisma „Ślązak” (1909 – 1919). W sporze czesko-polskim w 1919 r. wystąpił przeciwko Polsce. W 1919 r. przeniósł się do M. Ostrawy, udał się też do Paryża w celu poparcia plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim. Uczestniczył w agitacji za Czechosłowacją przeciw Polsce. Po podziale Śląska został w Czechosłowacji, głosami Niemców i ślązakowców został wybrany burmistrzem Cz. Cieszyna, jego partia popierała w wyborach parlamentarnych niemieckich faszystów w Czechosłowacji. Po zajęciu Zaolzia przez Polskę został pozbawiony funkcji, a jego partia rozwiązana. W 1944 r. za zgodą Hitlera mianowano go honorowym obywatelem Cieszyna „za zasługi dla niemczyzny”. Po wojnie, dzięki opiece czeskich narodowych socjalistów, udało mu się uniknąć procesu za kolaborację z Niemcami. Zmarł w Opawie. (Bliższe dane w „Słowniku biograficznym Ziemi Cieszyńskiej” J. Golca i S. Bojdy).

W sumie można powiedzieć, że polityka ślązakowska była działalnością antypolską, germanofilską. Podczas okupacji niemieckiej była wykorzystana do dostarczenia tzw. mięsa armatniego hitlerowskiej armii. Pojęcie narodowości śląskiej wymyślili i nadal propagują wrogowie ludności polskiej.

Śląsk, zajmujący duży obszar od gór beskidzkich na południu do Wielkopolski na północy, nie jest językowo jednolity. Wprawdzie wszystkie dialekty śląskie należą do dialektów polskich, ale dzielą się na większe zespoły gwarowe: Śląsk południowy i Śląsk północny, w których obrębie można jeszcze wydzielić kilka poszczególnych gwar. Podstawowym zjawiskiem decydującym o podziale dialektów śląskich jest mazurzenie lub jego brak (Śląsk północny

wymawia spółgłoski *sz ż cz dź* jako *s z c dz*). Wewnętrzny podział gwar w obrębie tych dwóch większych grup nie jest jednakowy: gwary południowośląskie są bardziej zróżnicowane, natomiast gwary północnego Śląska, nizinnego, są bardziej jednolite. Powodem tego jest ukształtowanie geograficzne oraz czynniki historyczne.

Zachodzi więc pytanie, jaki język (języki, gwarę czy gwary?) chcieliby przyjąć jako język urzędów w postulowanym przez współczesnych ślązakowców (a popieranym ostatnio u nas przez panią F. Chocholać) wymagowanym śląskim tworze narodowym? Na ten temat na razie owi chyba nie-Polacy milczą

Śląsk był od początku państwowości polskiej, tj. od ok. 990 r., dzielnicą polską i znajdował się pod władzą członków polskiej dynastii Piastów. Pojęcie Ślązak (po łacinie Silesius) wytworzyło się w granicach biskupstwa wrocławskiego, założonego w r. 1000. Jest to nazwa rdzennego mieszkańca dzielnicy śląskiej, a nie nazwa narodu czy narodowości. I tu trzeba wskazać na błędne porównania Ślązaków z Bretończykami, którzy są resztkami Celtów, mieszkających jeszcze dziś we francuskiej Bretanii, Irlandii, Szkocji, Walii, Kornwalii i na wyspie Man (ok. 1 mln osób). Nie można też Ślązaków porównywać z zachodniogermańskim narodem Fryzów, ani też z zachodniosłowiańskimi Serbami Łużyckimi, którzy są również odrębnym narodem.

Oczywiście Ślązacy byli, są i będą istnieć nadal jako autochtoniczni mieszkańcy Śląska, odróżniający się od innych charakterystycznymi zjawiskami kulturowymi, ale mówienie o narodzie śląskim i narodowości śląskiej było i pozostanie wielką bzdurą. Przypomina mi się tutaj jedno spostrzeżenie z przeszłości. Podczas okupacji byłem wywieziony na prace przymusowe do Dolnej Saksonii. Firma budowlana, w której pracowałem, miała siedzibę w Norymberdze, w Bawarii. Mowa bawarskich stałych pracowników tego przedsiębiorstwa (Stammarbeiter) była niezrozumiała dla Dolnosaksończyków. Obie strony obrzucały się wzajemnie brzydkimi wyzwiskami: Sausachse, Saubayer (Sau=świnia, niechlujny człowiek), ale wszyscy oświadczyli zgodnie, że są Niemcami, członkami narodu niemieckiego. Nikt nie mówił o narodzie bawarskim, ani o narodowości bawarskiej, chociaż Bawaria była przez siedem wieków samodzielnym księstwem, a w latach 1806-1918 nawet królestwem.

Przykład ten może być pouczającym dla naszych niektórych zabłąkanych mądrali, wyszydzających „mędrca szkiełko i oko” i zwodzących czytelników „Głosu Ludu” na manowce swoimi błędnymi pomysłami i twierdzeniami.

(Władysław Milerski „Głos Ludu” 11. 10. 2003 r.)

Rudolf Jaworek



CHŁODNYM OKIEM

Chłodnym Okiem - Biuletyn Stowarzyszenia Pro Milito zrzeszającego żołnierzy rezerwy i w stanie spoczynku oraz byłych pracowników wojska. Zbieramy, porządkujemy, prezentujemy i komentujemy na naszych łamach informacje z wiarygodnych źródeł dotyczące istotnych spraw dla bezpieczeństwa narodowego. Poruszamy sprawy związane z szeroko pojętą obronnością kraju i popularyzujemy je w społeczeństwie. Stajemy w obronie dobrego imienia, reputacji i wiarygodności polskiego żołnierza, w tym także żołnierzy rezerwy i w stanie spoczynku. Współpracujemy z organizacjami krajowymi i zagranicznymi.

Biuletyn Stowarzyszenia Pro Milito

Nr 6, listopad 2010r.

Rada Wydawnicza

Przewodniczący Rady Wydawniczej Gen. broni Tadeusz Wilecki

płk prof. dr hab. Kazimierz Łastawski
płk prof. dr hab. Krzysztof Klukowski
płk dr Zbigniew Kumoś
wiceadm. Marek Toczek
płk dr Janusz Maćkowiak
płk prof. dr hab. Józef Marczak
ppłk dr Zygmunt Maciejewski

Zespół Redakcyjny

**Redaktor Naczelny
Gen. dyw. Julian Lewiński**

Z-cy Redaktora Naczelnego
płk dr. Janusz Maćkowiak
gen Zenon Poznański
płk Jacek Praga

**Redaktor prowadzący
Wojciech Łuczak**

**STOWARZYSZENIE
PRO MILITO**

**00-834 WARSZAWA
ul. Pańska 81/83 lok 536
www.promilito.pl**

Nasz adres e-mail:
promilito@interia.pl

Czytelnik wysyłając swój e-mail na nasz adres tym samym wyraża zgodę na otrzymywanie od nas korespondencji i informacji elektronicznej na temat naszej działalności, a także wyraża zgodę na wpisanie jego danych wraz z adresem e-mail do naszej bazy danych. W przypadku rezygnacji z otrzymywania informacji drogą elektroniczną prosimy o powiadomienie nas o tymi w swoim liście.

Regulamin Wydawniczy zawierający zasady recenzowania i przyjmowania prac do druku zawarty jest na stronie internetowej www.promilito.pl/regulamin-wydawniczy.htm.